Okuniewski Tym, co w Polsce chcą ojczyznę znaleźć...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ADAM OKUNIEWSKI

TYM, CO W POLSCE CHCĄ OJCZYZNĘ ZNALEŹĆ...

http://rcin.org.pl

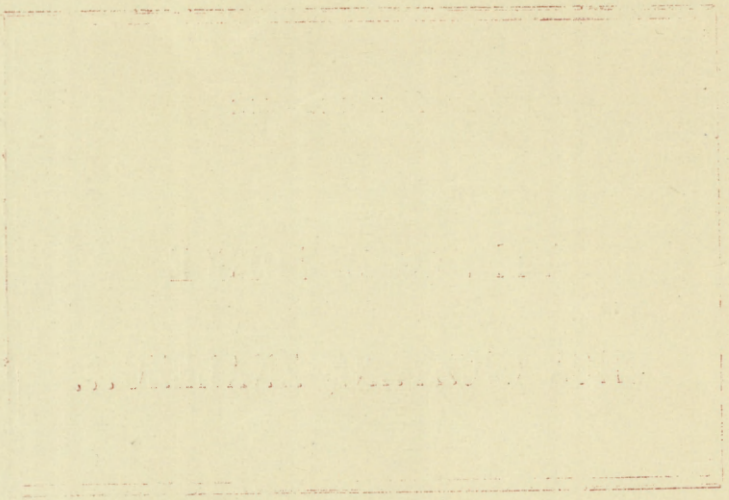

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

ADAM OKUNIEWSKI

TYM, CO W POLSCE

CHCĄ OJCZYZNĘ ZNALEŹĆ...

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-83

NAKŁADEM AUTORA
PIOTRKÓW — 1916

http://rcin.org.pl

22.371

DRUKOWANO ZA ZEZWOLENIEM C. i K. CENZURY
WOJENNEJ W PIOTRKOWIE

http://rcin.org.pl

Ze spraw, które po ukształtowaniu się stosunków powojennych w Polsce, wysuną się na porządek dzienny i których rozwiązanie nie będzie cierpiało żadnej zwłoki, wyłania się sprawa żydowska. Już i przed wojną stanowiła ona główne tło głębokich nieporozumień pomiędzy ludnością rdzenną, polską a ludnością żydowską, choć od wieków na ziemi polskiej osiadłą, uważaną jednak za napływową i obcą; hasło do walki z żydami — naturalnie głównie na tle obyczajowo-społecznem, a w ostatnich lat dziesiątkach i na polu ekonomicznem — wypisała sobie jedna z najpotężniejszych i najwpływowszych partyi naszych (narodowa-demokracya), jako podstawowy postulat swego istnienia. Nieporozumienia pomiędzy różnonarodowemi częściami składowemi ludności przyjmowały coraz ostrzejszy charakter, podsycane i sztucznie podtrzymywane przez politykę rządu rosyjskiego; doszły w czasach przedwojennych do tak niezwykłego napięcia, że jedynie wojna przecięła chwilowo tylko przejawy okropnych ścierań się, aby wkrótce pojawiły się one z nie-

http://rcin.org.pl

mniejszą siłą. I dziś są one tak samo wyraźne, jak przed wojną; bieg wypadków, zmieniając jednak rękę „opiekuńczą“ Polski, wpłynął nietylko na losy ludności rdzennej, ale na losy tej ludności, która—w olbrzymiej swej większości, choć obca Polsce językiem, kulturą, obyczajami, układem stosunków społecznych (nie mówiąc już, naturalnie, o wyznaniu, które może nie odgrywać zasadniczej roli)—dziś rości sobie jednak do tej Polski pretensye, uważając ją do pewnego stopnia nie za swoją ojczyznę, lecz za kraj, do którego ma prawa; o nielicznych wyjątkach, ze względu na których i dla których właściwie jest rzecz ta pisana, będzie mowa poniżej. I pretensye te wybuchną z siłą żywiołową natychmiast po wojnie, poparte przez interwencyę całego kosmopolitycznego świata izraelickiego, tak niezwykle solidarnego, gdy chodzi o jakiekolwiekbądź sprawy judaizmu; a dla Polski wynędzniałej, wyniszczonej, wyludnionej staną się one nowym, niewygasłym źródłem nienawiści i szowinizmu obustronnego. Polska silna, dobrze zorganizowana dałaby sobie może łatwo radę z żywiołem żydowskim, wchłaniając go w siebie i zmuszając do szanowania tego, co Polsce jest drogie, do postępowania tak, jak Polsce jest dogodnie; Polsce, choć samorządnej lecz pod cudzem skrzydłem, znowu zostanie narzucona sprawa żydowska i to w tej formie, że odrazu przepaść, dzieląca już dziś te dwa narody, stanie się nie do przebycia: żydzi zostaną zrównani z ludnością rdzenną pod wszelkiemi, nawet językowemi prawami, co musi w nich, natural-

http://rcin.org.pl

nie, wzbudzić nieprzeparte chęci do postawienia ich języka łącznie z ich kulturą i pewnemi wskazaniami etycznemi na równi z językiem polskim i kulturą polską. Z niezwykłą brutalnością zetkną się ze sobą dwa odrębne światy, między którymi do dzisiejszej chwili istnieje jeszcze ogniwo duchowe, ogniwo choć drobne ilością, lecz mocne miłością dla Ojczyzny-Polski, ogniwo, co zahartowało się w niedoli polskiej, co stężało w powstaniu styczniowem i okresie popowstaniowym; ogniwem tem są polacy wyznania mojżeszowego. Cały tragizm istnienia stopił się w tej garstce ludzi, („garstce", w stosunku do ogólnej ludności żydowskiej, zamieszkującej Polskę), którzy ukochali w Polsce wszystko, co w niej jest pięknego i szlachetnego, którzy chcą zapomnieć o krzywdach, im wyrządzonych, którzy marzą i tęsknią do Polski wolnej, którzy gotowi dla niej i za nią oddać życie swoje. Ta garstka ludzi odczuje najdotkliwiej zmaganie się dwóch kultur, na nią spłynie nienawiść i tej kultury, od której odeszli dobrowolnie, i tej, która ich dobrowolnie odtrąciła; i choć garstka ta początkowo mężnie znosić będzie ciosy i twardo stać na ideowem stanowisku, powoli jednak uszczuplać się może i zagrozi jej brak przyszłości: wyschnie źródło idei wobec morza nienawiści... Ale tymczasem jedno, drugie pokolenie polaków wyznania mojżeszowego spłynie w bólu i upokorzeniu, w męce bezsilności, w bezradności wobec bezustannej kary za niepopełnione winy, w rozpacznem łkaniu: dlaczego nas odtrącacie?, co **myśmy** wam złego uczynili?!.. I na tysiącach

http://rcin.org.pl

a nawet dziesiątkach tysięcy to ciągłe moralne zmaganie się, wyciśnie piętno dziwnej nierównowagi duchowej, szalonego przeczulenia, niechęci do życia, niechęci do przybranej Ojczyzny, a nienawiści do narodu żydowskiego, z którego sami wyszli, z którym nic ich właściwie nie łączy, do którego ich jednak prawna przynależność wyznaniowa w oczach ogółu polskiego, katolickiego zalicza. Czyż niema dla tych nieszczęśliwych, pełnych poświęcenia polaków wyznania mojżeszowego, wyjścia z tragicznej sytuacyi? Czyż nie znalazłby się sposób podkreślenia tego polskiego ducha? Czy niema możności skupienia i zjednoczenia sił jednakowo czujących w pewną całość, określającą w formie jasnej i stanowczej swoją obcość z pozostałym narodem żydowskim jako **narodem**, obcym Polsce, do której się właśnie polacy mojżeszowego wyznania garną i zaliczają? Zdaje nam się, że jest sposób prosty i jasny — trzeba tylko jednostek odważnych i energicznych, któreby zdecydowały się myśl powyższą w czyn wprowadzić.

Zanim jednak myśl tę wyłuszczymy, należy w kilku słowach ująć stanowisko obu narodów — polskiego i żydowskiego — względem siebie. Że żydów nazywamy „narodem“ nie może chyba nikomu wydać się dziwnem; zwłaszcza w Polsce, gdzie stanowią element liczebnie silny, kulturalnie na bardzo nizkim szczeblu stojący, lecz naogół jednolity, językowo zespolony, element zupełnie od polskiego różny, nazwa „narodu“ dla społeczeństwa żydowskiego jest chyba zupełnie na miejscu.

http://rcin.org.pl

Prawda, że do znanego określenia „narodu", danego przez Renana, potrzeba ziemi, języka i tradycyi, brakuje więc w danym wypadku ojczyzny (ziemi), ale ów brak stanowi właśnie cechę charakterystyczną żydów, która wyryła na nich tak jaskrawo i powszechnie piętno: kosmopolityzm. To też nawet wobec braku ojczyzny — zwłaszcza, gdy ruch w tym kierunku coraz się wzmaga, marząc o Palestynie, jako o kolebce judaizmu, aby po odzyskaniu jej stworzyć tam państwo polityczne — żydzi stanowią naród, naród o specyalnych dążeniach, naród, w którym, jak właśnie powyżej zaznaczono, coraz silniej występują prądy narodowościowe. W tych krajach, gdzie żydzi stanowią znikomą odsetkę ludności rdzennej (naprz. we Włoszech lub w Norwegii), tam naturalnie, wskutek warunków życiowych naogół asymilują się, zachowując jedynie wiarę żydowską, stają się gorącymi patryotami, z narodem zaś żydowskim, rozlanym w Polsce, Rosyi, Turcyi lub Ameryce, łączy ich mało więzów; w tych krajach, gdzie ich jest cokolwiek więcej (w Niemczech, Francyi, Anglii), a państwo jest silne, naginają się żydzi do ogólnych ludności rdzennej pojęć, a zachowując w sobie poczucie solidarności dla żydów całego świata, podtrzymując tradycyę i obrządki wyznaniowe, pod względem kultury, poczucia obowiązku społecznego, dążenia do ogólnego ideału państwowego (o ile ideał ten nie stoi w sprzeczności z ich interesami) zachowują się jednak na równi z rdzennymi obywatelami państwa. O ile by jednak żydzi chcieli w którymkolwiek z kra-

http://rcin.org.pl

jów interesy swoje wysunąć na plan pierwszy ze szkodą dla ludności rdzennej, wówczas władza państwowa jest wszędzie na tyle silną, iż może ukrócić zbyt daleko idące dążenia dla ludności rdzennej szkodliwe. — Naogół więc w krajach cywilizowanych stanowisko żydów jest dość proste; stanowiąc bardzo nieznaczną część ludności rdzennej, nie mogą oni wywierać zasadniczego wpływu swą liczebnością na sprawy natury ogólnej; mówiąc prawie wszędzie językiem kraju, który zamieszkują, mając te same potrzeby kulturalne i te same zwyczaje, co ludność rdzenna, niczem się od niej — prócz wyznania i związanych z niem obrządków — nie różnią. A jednak i w tych krajach uważają żydów zwykle za „naród" odrębny, a niechęć do niego jest prawie wszędzie mniej lub więcej wyraźna i prowadzi do praw wyjątkowych, jakie względem żydów stosują. Skąd płyną źródła tej niechęci, czy leżą one w samej rasie, która swą etyką różni się od ras innych, czy płyną one ze stanowiska społecznego, jakie w przeważnej części żydzi zajmują w krajach kulturalnych, stanowiska, jakie wytwarzało się przez wieki całe i jest wynikiem bardzo zawiłych stosunków międzynarodowych i ekonomicznych, w to wchodzić tu nie będziemy; dość, że niechęć ta istnieje i nieraz doprawdy słusznie zapytać możemy, d l a c z e g o istnieje, skoro ze strony żydowskiej w krajach Europy Zachodniej spełniane są gorliwie wszelkie obowiązki, stawiane przez państwo i naród rdzenny, ba, nieraz nawet może gorliwiej spełniane, niż przez obywateli rdzennych. A jednak antysemi-

http://rcin.org.pl

tyzm jest — pomimo pozorów równouprawnienia — zaciekły (naprz. we Francyi lub w Niemczech); jest to antysemityzm nie zewnętrzny, wynikły na tle nieporozumień ekonomicznych lub społecznych, lecz antysemityzm wewnętrzny, duchowy, tkwiący na dnie duszy każdej jednostki narodu rdzennego, antysemityzm, który trwać będzie wiecznie, póki naród istnieć nie przestanie.

Inaczej sprawa przedstawia się w Polsce. I tu istnieje dziś niechęć do żydów, ale źródło jej jest zupełnie zrozumiałe; antysemityzm w Polsce nie jest bezzasadnem ścieraniem się psychiki międzynarodowej, lecz wypływa ze zwykłej samoobrony narodowej. Ze wszystkich krajów europejskich — pomijając może Holandyę — żydom w Polsce działo się stosunkowo najlepiej; przez całe stulecia zachowywali swoje urządzenia samorządne, język, szkoły, sądy, stanowili jakby ustrój zamknięty, do którego rządy polskie zupełnie się nie wtrącały. Był to więc do pewnego stopnia szczyt swobód, nadany przed wiekami, w czasach najbardziej feodalnych, program, do którego dzisiaj nieledwie niektóre narody dążą, a którego jednak nie mogą wypełnić. Polska postąpiła więc, nadając prześladowanym żydom zupełny samorząd, w najwyższym stopniu humanitarnie; czy jednak korzystnie dla siebie, a nawet dla samych żydów postąpiła — to jest rzecz inna. Przez całe stulecia żydzi, trzymani zdala od Polski, choć się w tej Polsce znajdowali, zostawieni sami sobie, bez opieki narodu rdzennego, bez żadnej z tym ostatnim spójni i łączności, pozostali zamknięci w sobie, obcy krajowi, w którym się rodzili i umierali;

http://rcin.org.pl

obcy kulturą, a nawet językiem. Prawda, iż ustrój społeczny Polski sprzyjał takiemu stanowi rzeczy, a nawet potęgował go: brak szkół, niewolność miast i chłopstwa, rządy jednej klasy społecznej, myślącej tylko o sobie, a pomijającej zupełnie interesy całego społeczeństwa—wszystko to musiało wpłynąć na ukształtowanie ustroju społecznego żydowskiego; a gdy rozkładająca się i ćwiartowana Rzeczpospolita chciała zmienić i poprawić błędy, było już zapóźno. „Samorządny“ naród żydowski w Polsce, po 5 wiekach bytności w niej, pozostał tak samo obcym jakim był w czasach Kazimierza Wielkiego; niewielu się znalazło Berków Joselowiczów. Dopiero wiek 19 w okresach powstaniowych obudził w nielicznych jednostkach miłość do kraju, popchnął do czynu; zaczęła się powolna emanacya żydów do obozu polskiego, wyłaniali się polacy wyznania mojżeszowego, wnosząc zapał i energię, oddając często za Ojczyznę życie; naród polski przyjmował ich życzliwie, odnosił się do nich miłośnie. A gdy przyszedł rok 63, Wielopolski podtrzymał wielką tradycyę swego narodu: zasadniczym warunkiem jego rządów miało być równouprawnienie żydów; w ten sposób wiekowy samorząd miał przyjąć kształty nowe, bardziej odpowiadające duchowi czasu i potrzebom obydwu narodów: polskiego i żydowskiego. Żydzi zaczęli coraz liczniej asymilować się — nowe hasła, doby pozytywizmu stwarzają nieliczne lecz dzielne pokolenia żydów-polaków; ale idylla bratania się dwu narodów trwa krótko. Polityka rządu carskiego wpędza do Królestwa setki tysięcy żydów litewskich

http://rcin.org.pl

i rosyjskich; olbrzymie te rzesze, które wyrosły pod wpływem kultury i języka rosyjskiego, które zdążyły się nawet przystosować do środowiska rosyjskiego przeszczepione zostały na obcy grunt, gdzie, naturalnie, nie mogły być przyjęte życzliwie, i gdzie rzeczywiście przyjęte zostały niechętnie i z lękiem. Gdy jednak mało przychylny stosunek żydów-litwaków do Królestwa i jej ludności zaczął przybierać jaskrawe formy; gdy napływowy element wniósł z sobą język, którego polak jaknajbardziej unikał w stosunkach codziennych; gdy — pomimo prześladowań rządu — czuł jednak tęsknotę do tych części imperyum, skąd go wypędzono; gdy uważał się za pewnego stopnia pierwiastek rosyjski, do czego upoważniało go zresztą urodzenie w Rosyi, mowa rosyjska, którą się posługiwał, przeniknięcie kulturą rosyjską w bezporównania wyższym stopniu, aniżeli to miało miejsce z żydami polskimi w stosunku do kultury polskiej; gdy starał się — świadomie czy nieświadomie — przyczyniać do rusyfikacyi Królestwa—wówczas obojętność społeczeństwa polskiego zaczęła znikać. Lęk w Polsce przed niewiadomem przetworzył się w nienawistne poczucie siły wroga; ekonomiczna walka, jaką wniosły nowe tłumy rasy energicznej, handlowo niezwykle wyrobionej, etycznie nie trzymającej się często wskazań rasy aryjskiej, wkrótce jeszcze bardziej podnieciła nienawiść. A nowo przybyli nie byli tą ciemną zacofaną masą żydów polskich, która bez żadnych wpływów, dodatnich lub ujemnych z zewnątrz, wegetowała z jednego pokolenia w drugie; nie, pod wpływem bezustannych

http://rcin.org.pl

smagań nahajki rosyjskiej, pod wpływem zupełnie innych warunków zewnętrznych, a zwłaszcza większej zamożności, wyrobili oni w sobie znacznie większą świadomość praw ludzkich. Świadomość tę taić musieli w Rosyi, gdzie byli pozbawieni wszelkich praw, gdzie obchodzono się z nimi bezlitośnie, gdzie w razie potrzeby, później cokolwiek organizowało się planowo pogromy (było to już zupełne udoskonalenie rosyjskiego systemu rządowego), przeniesieni jednak do Polski, zrównani naogół z ludnością kraju, odrazu poczuli się innymi ludźmi, zwłaszcza, gdy prądy nacyonalistyczne żydowskie zaczęły się krzewić coraz wyraźniej. Znikła obawa przed niepewnem jutrem, groźba wypędzenia z kraju, skonfiskowania majątku; zaczęła się natomiast konsolidować myśl zupełnego równouprawnienia z ludnością rdzenną, sam w sobie chwalebny nawet fakt posługiwania się językiem rosyjskim i uważania się za rosyan (chwalebny ze względu na miłość wypędzonych żydów do kraju, gdzie się urodzili, skąd ich jednak brutalny i dziki rząd wypędził) stał się jednak wkrótce groźną bronią przeciw Polsce — to też naród polski musiał jak najszybciej przedsięwziąć wszelkie, choćby najradykalniejsze nawet kroki, by broń tę skruszyć. Żydzi-litwacy rozlawszy się po miastach, zwłaszcza w stolicy, Warszawie, (i w Łodzi), gdzie koncentruje się właśnie polityczna myśl polska w Królestwie, nietylko zachowywali się jak element zupełnie Polsce obcy, ale zaczęli przejawiać cechy wrogie, ba, nawet zakusy rusyfikatorskie niekiedy; w najlepszym razie już w czasach porewolucyjnych, uważając

http://rcin.org.pl

siebie za naród, na równi stojący z narodem polskim, żądać dla siebie w Polsce pod każdym względem praw takich samych, jak dla narodu polskiego. Naturalnie, społeczeństwo polskie musiało wystąpić przeciw tego rodzaju szkodliwym apetytom, początkowo w formie łagodniejszej, wreszcie po ostatnich wyborach do Dumy — w formie ostrej, a dla żydów najboleśniejszej: na drodze ekonomicznej. Zaczął się ów wstrętny w sposobie wykonania, lecz teoretycznie zupełnie usprawiedliwiony bojkot handlu, a właściwie pośrednictwa żydowskiego, zaczęła się energiczna praca tworzenia handlu i przemysłu pod zupełnie racyonalnem hasłem: sami sobie. Niestety, wykonanie tych planów odbyło się w sposób niezwykle dziki i brutalny, uwłaczający tradycyi tolerancyjnej Polski, nieznaczny w skutkach ekonomicznych dla handlu i przemysłu w rękach polskich, zabójczy moralnie dla pospólstwa chrześcijańskiego, a okropny ekonomicznie właściwie tylko dla ciemnych mas żydowskich, nie napływowych, lecz zdawna w Polsce osiadłych, mas, które od wieków zachowywały i zachowują się w dalszym ciągu jednakowo względem Polski, t. j. zupełnie biernych.

W kołach żydowskich podniósł się niesłychany krzyk oburzenia, niezwykle solidarny alarm wybuchł na obydwu półkulach: pełne szalonej nienawiści do polaków, plugawe, przeładowane kłamstwami i oszczerstwami artykuły drukowały we wszystkich państwach pisma, insynuowane przez nacyonalistycznych działaczy żydowskich, redagowane przez żydów lub przez nich subsydyowane; ograniczeni w pra-

http://rcin.org.pl

wach żydzi berlińscy czy inni, którzy troszczyli się o żydów polskich, jak o zeszłoroczny śnieg, którzy tolerowali i tolerują w dalszym ciągu ciemnotę i zacofanie żydowskie, stali się nagle gorącymi rzecznikami równouprawnienia żydów polskich. Zmazanie całej przeszłości żydowskiej w Polsce, zamilczenie o wszystkiem, co tolerancya polska zrobiła nawet w niedawnych czasach dla żydów (Wielopolski), a podkreślanie nieszczęśliwego położenia „uciemiężonych“ litwaków w Polsce z nawskróś subjektywnem i jednostronnem zabarwieniem sprawy było niesłychanym, wyrafinowanym cynizmem, który nie przyniósł żadnej, nawet materyalnej pomocy biednemu proletaryatowi żydowskiemu, a wzmógł nienawiść do żydów i jasno sformułował dotychczas mglistą jeszcze myśl: żydzi w Polsce są wrogami Polaków. Niestety, tu jednak stał się błąd okropny, uogólnienie fatalne: ujęto jako jedną całość wrogą, przeciw której skierowano nienawiść i której wypowiedziano bój zacięty: i masy żydów polskich, zacofanych, ciemnych, sfanatyzowanych, ale zupełnie apolitycznych i aseparatystycznych i napływowych żydów rosyjskich, rzeczywiście często świadomie Polsce wrogich, często jednak dla niej obojętnych, jak dla każdego innego kraju (t. zw. kosmopolitycznych); i wreszcie — co najtragiczniejsze — nielicznych polaków wyznania mojżeszowego, najbardziej Polsce oddanych. I stała się rzecz bolesna: dziesiątki tysięcy tych, co przeszli przez życie w ukochaniu Ojczyzny, zostali odrazu odtrąceni, a w prawach uczucia zrównani z tymi, co, obcy Polsce, wrogo z nią

http://rcin.org.pl

postępując, wyzwani zostali do walki. Cały ruch antysemicki w Polsce — którego przyczyny, w przeciwieństwie do innych krajów, są jasne i logiczne — przyszedł tak nagle, zrodził się tak żywiołowo, rewolucyjnie, że tak powiemy, że w pośpiechu tym nie potrafił stworzyć norm, nie potrafił uregulować swej nienawiści, lecz rozlał się, jak morze, kryjące wszystko pod swą powierzchnią — i wyniosłości i doliny; gdy opadnie, oczyszczą się wyniosłości — w dolinach pozostanie jednak. Dziś więc istotną ofiarą bojkotu żydów ze strony społeczeństwa polskiego są nowopolacy (odtąd tak nazywać będziemy polaków wyznania mojżeszowego), pozorną, często papierowo-paszportową jedynie przynależność nietylko do narodu, ale nawet do wyznania mojżeszowego, opłacając męką moralną, zburzeniem ideałów paru pokoleń; czyżby więc tylko pochodzenie miało być tym zasadniczym czynnikiem przeciwnym polskości? Czy nie ma naród polski w sobie potomków najrozmaitszych ras, najrozmaitszych, narodów, których uważa za swych synów i co do polskości których nie ma żadnych wątpliwości — dlaczegóż więc polacy pochodzenia żydowskiego mieliby stanowić pod tym względem wyjątek? Może tu wchodzi inny jaki pierwiastek — który zasadniczo stoi na przeszkodzie — może wyznanie, odmienne od narodowego, katolickiego? Ale i wśród najrdzenniejszych polaków znajdziemy dużo niekatolików, protestantów różnych odcieni, unitów, ba, nawet mahometan — i wyznanie nie stanowi signum cardinale apolskości; czyż więc u żydów miałoby

http://rcin.org.pl

wyznanie być tym szkopułem? Wiemy dobrze, iż nowopolacy są — pomimo swej pozornej przynależności do rytuału izraelickiego — najzupełniej bezwyznaniowi, bezobrządkowi, mają bardzo małe pojęcie o przepisach religii żydowskiej, naogół nie zachowują ich wcale; przeciwnie wykazują często nawet chęci wypełniania obrządków katolicyzmu, czy to ze względu na otoczenie, czy też ze względu na pewien pierwiastek piękna, w tych obrządkach tkwiący — jednem słowem z wyznaniem żydowskiem właściwie nic lub bardzo mało ich wiąże; pozornie więc wyznanie nie powinnoby mieć żadnego wpływu, — w rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się odmiennie. Dla całej masy żydowskiej taki współwyznawca, choćby nie wypełniał żadnych obrządków, choćby czuł najbardziej po polsku, choćby był nawet tej masie nietylko obcy, ale nawet nieprzychylny, ba, wrogi — pozostaje jednak „naszym"; cała masa czuje w sobie zawsze prawo do uważania go za „swego", użyje wszelkich sił, aby go utrzymać; jest zawsze ta bezwiedna duchowa łączność, płynąca z obojętnego Polsce żydostwa do jednostki po polsku czującej — i choćby ta jednostka chciała te więzy zerwać, pozostanie jednak cienka nić, która nigdy nie pozwoli nowopolakowi oderwać się zupełnie od żydostwa, a stanąć całkowicie, bezwzględnie po stronie polskości. To rozdwojenie się właśnie — to nieszczęście polaka-żyda. Nie można wogóle jednocześnie należeć do dwu narodów, a już tembardziej, jeśli nie wrogich sobie, to przynajmniej niechętnych, nie można należeć zasadniczo do jednego obozu,

http://rcin.org.pl

a w pewnych chwilach życia przenosić się przygodnie do przeciwnego; zwłaszcza niezwykle ważnem jest wypowiedzenie się stanowcze: tylko tu, a nigdy tam, choćby mi przeciw nim walczyć wypadło. — Nić, która go w oczach polaków łączy nietylko z wyznaniem żydowskiem, ale z konieczności i z narodem żydowskim. Tego właśnie jasnego, zdecydowanego stanowiska nie posiadają nowopolacy: gorąco przywiązani do polaków odrazu jednak boleśnie się czują dotknięci, gdy polacy przeciwko żydom — jako narodowi, i to wrogiemu — z czemśkolwiek się odezwą lub z czemś wystąpią: natychmiast budzą się w nowopolakach uczucia przynależności do żydów, chcą przenieść polskie uczucia wrogie i na siebie — i w ten sposób podkreślają właśnie to, co chcieliby z życia swego wykreślić. Na tem polega tragizm psychiki nowopolaka, że nie ma on dostatecznej odwagi do jasnego postawienia kwestyi: interesy Polski — jako Ojczyzny, są mi nadewszystko drogie i wszystko, co jest Ojczyźnie wrogie lub obojętne, jest i dla mnie wrogie i obojętne, przeciw czemu Ojczyzna walczyć będzie, przeciw temu i ja walczyć muszę.

Tak jak nie można być jednocześnie i niemcem i polakiem, a trzeba się jasno zdeklarować, zwłaszcza, gdy między narodami tymi zaczną się tarcia (jakeśmy to mieli dowód w przepięknej odezwie polaków ewangielików warszawskich, mylnie uważanych niekiedy za niemców), tak samo nie można być zasadniczo polakiem, w pewnych jednak razach — żydem. Trzeba jasno i niedwuznacznie wytknąć swoje stano-

http://rcin.org.pl

wisko — tego wymaga też naród polski, gdyż w dzisiejszym stanie rzeczy nigdy nie jest w stanie określić, czy ma z żydem czy z nowopolakiem do czynienia: ma przed sobą wielką, obojętną lub nawet poczęści wrogą sobie masę— a że się w tej masie drobniuchna cząstka poczuwa do polskości — skąd o tem wiedzieć można? Na gorące dowody patryotyzmu niema w normalnych czasach poprostu nieraz wcale sposobności, trudno więc rozeznać w danych warstwach tych „odszczepieńców", którzy często przejdą przez życie, jako miłujący Polskę-Ojczyznę, obywatele — a umrą jako żydzi, wyznaniowo utożsamieni z „żydem" w znaczeniu dla nas obcem lub wrogiem; trudność jeszcze większa, że nowopolacy często świadomie unikają podkreślenia swej polskości, uważając za ujmę swej godności obnoszenie przed pierwszym lepszym z brzegu swych uczuć serdecznych, spowiadania się przed lada chłystkiem ze swych patryotycznych myśli, dlatego tylko, że jest katolikiem, choć może zupełnie nie polakiem patryotą, uważając za niegodne takie zdawanie egzaminu ze swej polskości. Niewątpliwie szlachetne to pobudki, ale, niestety, niezupełnie zrozumiałe. Nie chodzi o egzamin, lecz chodzi poprostu o wyznanie miłości do Polski— boć przecież niewielu jest takich, którzy potrafią tę miłość w czynie wyrazić, a tych Polska napewno nie odtrąciła i nie odtrąci!.. Legion jest takich, co oddawszy Polsce serce i umysł, otrzymali wzamian Jej miłość, a niema chyba drugiego narodu w świecie, coby śpiewał o Jankielkach i Srulach z Lubartowa. Więc trzeba

http://rcin.org.pl

być sprawiedliwym i nie z chorobliwą nadczułością protestować z oburzeniem na najprostsze objawy poznania: jeśli wśród stu obcych znajdzie się kilku przychylnych lub pragnących zbliżenia, a reszta jest mi wroga — muszę się dobrze rozpytać i upewnić, czy rzeczywiście to zbliżenie może nastąpić, czy daje widoki istotnie pomyślne, to jest chyba jasne — trzeba tę sprawę brać jednak nie tylko uczuciowo, lecz i rozumowo.

Jakiem więc wyjście z tej tragicznej sytuacyi wobec nowych horyzontów politycznych? Dla tych nowopolaków, którzy zmienią wyznanie i w ten sposób podkreślą swą przynależność do Polski, sprawa przedstawia się względnie prosto. Dla tych jednak, którzy wyznania swego porzucić nie zechcą, czy to ze względów zasadniczych jako, że mało wogóle przywiązują do tego wyznania wagi, uważają ją za czczą formę, nie chcą zaś zmieniać formy dla formy; czy też z tego stanowiska, że nie wyznanie stanowi o uczuciach patryotycznych; czy też dlatego, że ich ojcowie w tym wyznaniu żyli i umierali, a więc przez tradycyę; czy wreszcie z braku cywilnej odwagi, której akt zmiany religii pod pewnymi względami wymaga a na którą nie mogą się zdobyć — dla tych „judaistów“ musi być inny sposób wyjścia. Muszą się oni połączyć, utworzyć zrzeszenia, którego hasłem jest miłość dla Ojczyzny, dla kraju, jasne i wyraźne przyłączenie się do jego interesów — naród żydowski, jego sprawy, jego dążenia separatystyczne są im wrogie, gotowi je zwalczać na równi z rdzennymi polakami,

http://rcin.org.pl

gdy tylko dążenia te staną się szkodliwe Polsce. Jak utworzyć takie zrzeszenie czy związek — to już jest rzecz inna, której tu poruszać niema potrzeby i którą zrealizować może ktoś z nowopolaków; zrzeszenie to zachowuje swą wiarę, zupełnie jednak zrywa owe nici, łączące je z narodem żydowskim. Pozostaje więc z żydostwa tylko wyznanie, w danym razie naogół czysta forma, która jeszcze w pierwszem—drugiem pokoleniu się utrzyma, wkrótce stanie się zbędną; może zresztą dalsze kształtowanie się myśli i ducha polskiego wzniesie świeży powiew —mniejszą rolę będą odgrywały pozory i formy— zespolą się uczucia w jeden granit, na którym oprze się silnie wielka, wzniosła Polska, Polska Kołłątajów i Staszyców. Jakkolwiek się rozstrzygnie w niedalekim czasie sprawa żydowska, czy żydzi, zrównani, jako naród, ze swym językiem żydowskim, separatyzmem nacyonalnym, pozostaną u nas, by jeszcze energiczniejszą rozpocząć walkę, czy też będą musieli uledz wymaganiom ludności rdzennej, kształcić się w jej języku i choć pozornie z nią się złączyć—nowopolacy innego, jak wyżej podany, wyjścia nie mają. Sprawa żydowska nie rozstrzygnie się ani w tem, ani w następnem pokoleniu, nie pomoże emigracya, nie wpłynie na stosunki fakt, iż część żydów odpłynie do Rosyi, skąd do nas przypłynęła — nie zabierze jednak ze sobą tych brózd nienawiści, jakie wyżłobiła. Będą się w dalszym ciągu rodziły i wśród żydów serca szlachetne, kochające kraj ojczysty, aby więc nie szły w życie z głęboką rozterką, aby nie przetapiały swych uczuć na łzy bólu i go-

http://rcin.org.pl

ryczy, niech znajdą niwę, na której miłość ich da kwiat najpiękniejszy: jedność narodową polską. Polska ma w sobie dość sił żywotnych, płynących z jej własnego ludu, zaborczym ruchem nie zechce w siebie wciągać obcych soków, lecz nie odtrąci, a chętnie przygarnie te świeże rzesze, które z odmiennym układem sił psychicznych, wniosą obok nowego zróżnicowania społecznego, gorącą, otwarcie wyrażoną miłość dla Ojczyzny i pracę dla Niej.

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.371

http://rcin.org.pl